

Manifest, Elizjum (prod. Manifest)

Mówili t- rapu tu w ogóle tu nie przyswoi scena
Największe siano się kosi rymując o problemach
Robię to gównu najlepiej, jakbym je dostał w genach
Za to się leje cytrynówka jak u VNMA
Znów było słycać aplauz
Znów przyjechała psiarnia
W hotelowym pokoju znów mamy juwenalia
To taki mały standard
Bacność gdy wchodzi sztandar
A potem widzieć, pisać, mówić – sorry nie ogarniam
Żyjemy w nocy i wtedy wychodzi ze mnie bestia
Kierunek melanz jak smuga dalej jedziemy bez zmian
Przesadzamy, to chyba zupełnie inna kwestia
Na drągi, kluby, dupy, wódy – wciąż za mała pensja
Jestem w raju, lub chyba powoli odchodzę od zmysłów
Spartańskie warunki, nikt się nie składa, a nagle do picia jest 300
Jezus Chrystus powoli w portfelu już brakuje tych stów
Czuje się jak VIP, gdzie do cholery jest gaz dla artystów

Nie, no nie gadam tak, pysku

Tej maszyny nie zatrzyma nikt
Zdobываяc to co było nierealne
O słabościach nigdy nie mów mi, one kiedyś były w nas
Teraz nasze czyny są już legendarne

Elizjum
To mój prywatny raj
I uwierz w to
Elizjum
To moja droga
Nigdy gra o tron

Chuj ten smutek
Wrzucam bas na werble
I kiedyś tu powrócę by tym kurwą zamknąć gębę
(by tym kurwą zamknąć)

Kiedy gramy po tych klubach
Niunie same bez słów idą z nami
Chcą robić wszystko chociaż wiem ze przyszły z chłopakami
Lecz sramy na nich
Jesteśmy pieprzonymi zwierzętami
Nie mamy granic, ci sami, wiecznie najebani
Ta muzyka stary daje mi energię
Robię show gdziekolwiek z nią wejść
Wielki tłum robi szal niczym Mayday
To dowód, że nie robię lachy by mieć label
Na głośnikach yellow flow
W mojej krwi już płynie
To ulicy znają klimat
Tak się żyje ziom

Tej maszyny nie zatrzyma nikt
Zdobываяc to co było nierealne
O słabościach nigdy nie mów mi, one kiedyś były w nas
Teraz nasze czyny są już legendarne

Elizjum
To mój prywatny raj
I uwierz w to
Elizjum
To moja droga
Nigdy gra o tron

Chuj ten smutek
Wrzucam bas na werble
I kiedyś tu powrócę by tym kurwą zamknąć gębę
(by tym kurwą zamknąć)